Nr. 566. We Lwowie, piątek dnia 4 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 3 grudnia.

(Interpelacja i petycja w sprawie sprzeniewierzenia w magistracie. — Mianowania i przeniesienia nauczycielek. — Nominacja w etacie konceptowym).

Na wczorajszem, poufnem posiedzeniu rady m. Lwowa p. Platowski wniósł interpelację w sprawie niedawnej defraudacji w departamencie IX magistratu. Prezydent oznajmił, że sprawa jest przedmiotem dochodzenia sądowego. Następnie zawiadomił prezydent, że wpłynęła petycja, podpisana przez 50 radnych o zwołanie po myśli §. 44 statutu miejskiego posiedzenia jawnego z porządkiem dziennym: a) sprawa defraudacji w biurze IX, b) kwestja pokrycia szkody i c) kwestja odpowiedzialności. Prezydent zakomunikował, że zastosuje się do wyrażonego w tej petycji życzenia.

Sprawę przydzielenia nowomianowanych nauczycieli uchwaliła rada przekazać na przyszłość sekcji dla spraw organizacyjnych i oświaty (sekcja V.) do definitywnego załatwienia. W myśl referatu ks. prałata Lenkiewicza uchwaliła rada: nadać prezentę na kierowniczkę szkoły Sienkiewicza p. Marji Lewakowskiej, zaś szkoły Issakowicza p. Antoninie Benoniównej. Na nauczycielki wydziałowe prezentowane zostały: w szkole żeńskiej św. Antoniego pp. Jarosiewiczówna i Bałabanówna, szkole św. Elżbiety p. Semenowiczówna, w szkole Mickiewicza pp. Barewiczówna, Weiserówna i Węclewska; prezentę na nauczycielki pospolitych szkół żeńskich otrzymały: w szkole Czackiego pp. Blumenthalówna i Kikenisowa; w szkole Issakowicza p. Janowska; w szkole Mickiewicza p. Janikowska; w szkole Elżbiety p. Jasińska; w szkole Sienkiewicza p. Milska; w szkole św. Anny p. Piwernetzówna; w szkole św. Zofji p. Zawadzka.

Przeniesione zostały pp.: Zdobnicka ze szkoły św. Marcina do św. Antoniego, Jaworska ze szkoły św. Jadwigi do szkoły im. Tańskiej, Bugnowa z Mickiewicza do Tańskiej, Worońiecka z Sienkiewicza do Tańskiej, Tatomirówna z Mickiewicza do Issakowicza, Mukaczyńska z Czackiego do Issakowicza, Waniczkówna z Piramowicza do Mickiewicza, Hauptmanowa z Czackiego do Mickiewicza i Fritzówna z św. Antoniego do Marji Magdaleny.

Na wniosek radcy Chołodeckiego uchwalono wezwać radę szkolną okręgową, by przedłożyła do dni 14 radzie miejskiej wykaz wszystkich nauczycieli i nauczycielek, którzy od sześciu miesięcy i dłużej nie pełnią służby; do wykazu mają być dołączone atesta, stwierdzające przyczynę ich absencji.

W myśl następnego referatu ks. dra Lenkiewicza zaprezentowała rada p. Helenę Ziętkiewiczównę na nauczycielkę robót ręcznych dla szkoły im. król. Jadwigi.

Radca Chołodecki referował nadanie bezpłatnych miejsc w konserwatorjum muzycznem. Otrzymały je pp. Marja Grodzicka, Pelagia Sternal, Jadwiga Witkowicka i Łucja Żulińska, a jako zastępczynie ustanowiono pp. Adelę Rotter i Marję Chowaniec.

W końcu (referent radca Misiński) zamianowano koncepistę magistratu p. Jana Marcichowskiego komisarzem konceptowym *extra statum*.

Na tem o godz. 9·45 posiedzenie zamknięto.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Odczytywanie „wpływów" na wczorajszem posiedzeniu trwało do godziny $^{3}/_{4}$2 po poł.

Sprawa p. Fressla.

Między innemi odczytano interpelację p. Steina i tow., który ze względu na sprzeczne wiadomości o odwiedzinach p. Fressla w konaku białogrodzkim, zapytuje prezydenta ministrów, czy gotów jest w drodze dyplomatycznej stwierdzić prawdziwy stan rzeczy.

Poseł Fressl w zapytaniu do prezydenta skierowanem, występuje przeciw tej interpelacji. Powiada, że w Austrji istnieje ustawa z r. 1874 o bezpośrednich wyborach, według której mandat poselski mogą piastować tylko osoby w pełni władz umysłowych. P. Stein mówił raz o złotym zegarku, raz o złotym ołówku, innym razem znów o drzazdze z podłogi itd. i wyciągając dawne sprawy żądał, aby rząd austrjacki zasięgnął w tej mierze informacji u rządu serbskiego. Mowca tedy zapytać musi prezydenta, czy jest gotów — zanim weźmie sprawę pod rozwagę — odstawić p. Steina do zakładu pod obserwację lekarską?

Prezydent odbiera p. Fresslowi głos i ubolewa, że tego pierwej już nie uczynił.

O zniesienie § 14.

Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem naglącym p. Dworzaka, domagającym się zniesienia § 14.

Pierwszy zabrał głos p. Choc i mówił po czesku.

Poseł Choc skończył mówić o godzinie kwandrans na 4-tą, poczem zabrał głos p. Kathrein i oświadczył, że ponieważ wniosek naglący p. Dworzaka nie dąży do czego innego, jak tylko do tamowania obrad izby, mowca poczuwa się do obowiązku w interesie ludności zwalczać ten wniosek i całe stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw temu wnioskowi.

P. Bareuther zaznacza, że Wszechniemcy dążą do tego, aby § 14 został zniesiony i dlatego dla nich dobrym jest każdy środek, który skierowany jest do tego samego celu. Stronnictwo mowcy głosować więc będzie za nagłością, ale z zastrzeżeniem, że w razie przyjęcia nagłości, co do wniosku samego wniesie poźniej zmiany.

Mowa p. Apolinarego Jaworskiego.

P. Apolinary Jaworski powiada, że zanim złoży oświadczenie imieniem Koła polskiego, chce poczynić niektóre uwagi, które są wprawdzie wyrazem jego osobistego przekonania, ale o których nie wątpi, że są również wyrazem zapatrywania członków Koła polskiego. Dnia 17. października zebrała się izba, a jeżeliby kto zadał sobie pytanie, co przez ten czas izba uczyniła, a właściwie czego nie uczyniła, to każdego, kto poważnie myśli o parlamencie, musi przejąć, nie powiem uczucie wstydu, ale głębokiego niezadowolenia. Jeżeli który z posłów w czasie od odroczenia izby aż do ponownego jej zwołania, chciałby stanąć przed wyborcami i zdać sprawę z czynności ubiegłej sesji, to nie zazdroszczę mu tego. (Potakiwania.) Gdyby który z wyborców postawił mu pytanie, co zrobiliście, nie mógłby mu nic innego odpowiedzieć, jak tylko to, że nic zrobiliśmy, ale są stenograficzne sprawozdania z posiedzeń izby, a w nich zawarte nader piękne mowy, jakie przez dwa tygodnie wypowiadaliśmy w sprawie oświadczenia rządu. Znajduje się między innemi także wielka mowa, która jednakże nie mogła być dobrze oddaną, ponieważ nikt jej nie słyszał i nikt nie rozumiał. Jest to mowa posła dr. Baxy. (Potakiwania.)

P. Choc woła: Jako Słowianin, nie powinieneś pan tak mówić!

P. Jaworski: Mówię tak, jak nakazuje mi moje przekonanie.

P. Choc: Słowianin nie powinien tak mówić! (Protesty i wołania: spokój! z ław polskich).

P. Jaworski: A więc ta mowa zawarta jest w protokołach stenograficznych i to biedny wyborca w czasie przedświątecznym może sobie o głodzie i chłodzie przeczytać a protokoły te dadzą mu obraz naszej akcji parlamentarnej. (Oklaski). Praktycznem potwierdzeniem tego, co mówię, jest choćby onegdajsze posiedzenie izby, które trwało przeszło 9 godzin. Pierwszą część jego zajęło odczytywanie „wpływów", a drugą mowa p. Baxy, której, jak już podniosłem ani nie słyszano, ani nie zrozumiano.

P. Choc woła: Co pana to obchodzi? (Wołania: spokój! na ławach polskich) P. Choc: I to jest naród słowiański! Wstydźcie się panowie!

Prezydent wzywa p. Choca do porządku.

P. Choc: To jest stronnictwo, które rząd centralny popiera i jest sługą każdego rządu. Polacy niechaj się wstydzą! (Protesty i okrzyki wśród Polaków).

P. Jaworski: A jeżeli się zważy, co w tym czasie uczyniło się w tej izbie dla interesów ludności, jeżeli dalej zwróci się uwagę na koszta, które z tem są połączone, to trzeba faktycznie się zdumiewać, jak do tego przyjść mogło, że zapomina o wszystkiem tem właśnie ten poseł, który w pierwszym rzędzie obowiązany jest dbać o dobro swych wyborców.

A podnieść należy, iż dzieje się to w czasie, kiedy gotowym jest szereg przedłożeń niecierpiących zwłoki, przypomnę tu tylko wygotowaną już ustawę o należytościach za podwody, żywo obchodząca najbiedniejszych z biednych. Lecz i ta nawet ustawa nie może tu być załatwioną. Wszystkie argumenta do serca i rozsądku nic nie skutkują, albowiem tu wziął górę jeden jedyny argument, który hr. Dzieduszycki w swej mowie słusznie nazwał: argumentem justamentu. Jeśli tak dalej pójdzie, to stracimy w ogóle wszelki kontakt z ludnością. (Głosy: Bardzo słusznie). Aby nie spotkać się z zarzutem, że poruszam sprawy, nad któremi się nie zastanawiałem, oświadczam, że uczynię wniosek, aby na porządku

dziennym przysłego posiedzenia ustawa o należytościach za podwody, postawiona była jako punkt pierwszy.

P. Iro woła: Ekscelencjo; a co będzie z prowizorjum budżetowem?

P. Jaworski. Teraz muszę jeszcze jedno oświadczyć. Już kilkakrotnie zaznaczałem usiłowania nasze dla umożliwienia normalnego toku obrad i zajęcia się pozytywną pracą, dlatego też potępiamy i zwalczamy wszystko, co temu stoi na przeszkodzie. Wniosek naglący stojący na porządku dziennym uważamy za przeszkodę do normalnej pracy parlamentarnej, uważamy go za środek obstrukcyjny (Potakiwania), tembardziej, że ten sam przedmiot jako sprawozdanie komisji konstytucyjnej stoi na porządku dziennymn obrad, jako punkt pierwszy i nie można w formie wniosku naglącego sprawę tak ważną załatwić. Do tego potrzeba normalnych obrad. Wskutek jego oświadczam, iż Koło polskie głosować będzie przeciw nagłości wniosku.

Mowcy generalni.

Na wniosek p. Steinwendera dyskusję zamknięto, a mowcami generalnymi wybrano p. Rybę *pro*, a p. Pernerstorfera *contra*.

P. Ryba podnosi, iż przedewszystkiem chce uczynić zadość smutnemu obowiązkowi danią odprawy wywodom prezesa Koła polskiego. Nie potrzebujemy — mówił — nauk co do naszej taktyki, jaką stosujemy w naszej polityce. Kto siedzi przy pełnym stole, temu łatwo uderzać w ton umiarkowania.

Dalej wskazuje mowca na nieusprawiedliwione stosowanie § 14 i nazywa go piętnem na czole konstytucjonalizmu. Żali się na ucisk Czechów, usprawiedliwia obstrukcję i powiada, że Czesi póty nie ustąpią, póki nie będą mieli zagwarantowane takie istnienie, jakie mają inne narody.

P. Pernerstorfer podnosi, iż w tym słabym parlamencie nic nie można uczynić. Stronnictwo mowcy jest za zniesieniem § 14 ale jest przeciwnem wnioskowi Dworzaka, bo on do niczego nie prowadzi. Socjaliści mają na oku poważne cele i nie dadzą się nadużyć do żartów takich, jakim jest ten wniosek. Żartem bowiem należy nazwać to, że Czesi, którzy domagają się utworzenia na podstawie § 14 wszechnicy czeskiej na Morawach, czynią równocześnie wniosek o zniesienie tego paragrafu.

Sprostowania faktyczne.

Nastąpiły sprostowania faktyczne.

P. Dworzak polemizował z p. Jaworskim. Podniósł, iż stronnictwo mowcy przez obstrukcję dąży do zbawienia państwa. Czesi nie chcą wegetować, lecz pragną żyć i swobodnie oddychać. Ubolewa, że właśnie p. Jaworski nazwał politykę Czechów, polityką justamentu i że tak sędziwy polityk uczynił ten zarzut w chwili, gdy Czesi prowadzą walkę nie tylko o prawa dla siebie, ale i dla Polaków i wszystkich innych narodów słowiańskich.

Na wniosek p. Choca, odbyło się głosowanie imienne, w którem nagłość wniosku odrzucono 135 głosami przeciw 70.

Czesi głosowali słowem „ano" (tak), przeciw czemu Niemcy podnieśli protest. P. Stein zawołał: „yes", co w izbie wywołało wesołość.

Pomoc dla powodzian.

Przewodniczący komisji dla klęsk elementarnych p. Schreiner wnosi, aby izba przystąpiła natychmiast do obrad nad wnioskami komisji.

Prezydent hr. Vetter oświadcza, iż wniosek ten, jako naglący, przyjdzie pod obrady po tych wnioskach naglących, które przedtem zostały postawione. (Żywe protesty na lewicy, potakiwanie na prawicy). Prezydent dalej podnosi, iż wniosek ten będzie mógł przedłożyć zaraz pod obrady, jeśli inni wnioskodawcy zgodzą się na przesunięcie swych wniosków.

Wnioski i protesty.

P. Pernerstorfer w zapytaniu do prezydenta, ze względu na bliski koniec sesji, urguje o załatwienie spraw, przekazanych komisji dla nietykalności poselskiej.

P. Lemisch protestuje przeciw zapatrywaniu prezydenta w sprawie traktowania wniosku p. Schreinera i zapytuje prezydenta, czy gotów jest porozumieć się z innymi wnioskodawcami, aby temu wnioskowi przyznali pierwszeństwo.

P. Schalk protestuje przeciw używaniu przy głosowaniu słów „ano" i „yes", jako sprzecznych z regulaminem.

Prezydent hr. Vetter oświadcza, że jak dotąd, tak i nadal trzymać się będzie ściśle przepisów regulaminu.

W końcu na wniosek p. Jaworskiego uchwalono, aby jako drugi punkt porządku dziennego przyszłego posiedzenia, stanęła ustawa o należytościach za podwody. Na pierwszym punkcie stoją wybory uzupełniające do komisyj.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie dziś, o godz. 11 rano.

Wiedeń. Komisja przemysłowa Izby posłów przeprowadziła wczoraj dyskusję ogólną nad uchwałami izby panów o ustawie o domokrąstwie.

Komunikat czeski.

Praga. Kierownictwo klubu młodoczeskiego wydało następujący komunikat: Wszystkie czynniki w izbie posłów wiedzą bardzo dobrze, że obstrukcja czeska prowadzoną jest przeciw gabinetowi dra Koerbera, który jest bezpośrednią przeszkodą do polepszenia się zabagnionej, wewnętrznej sytuacji. Posłowie czescy, gdyby nowy gabinet przyszedł do steru, mieliby możność wstrzymania się od obstrukcji i oczekiwania działalności nowego gabinetu.

Tymczasem u pozostałych czynników w izbie daje się spostrzegać prąd albo za Koerberem i za dalszem trwaniem obstrukcji, albo przeciw drowi Koerberowi, a za zamianą obstrukcji na inny rodzaj opozycji. Możliwem jest, iż wystąpienie hr. Tiszy przeciw obstrukcji na Węgrzech, nęci do naśladownictwa także w Wiedniu, wiadomo, że między Polakami a Niemcami toczyły się antiobstrukcyjne konferencje, ale takie konferencje odbywały się i dawniej i wiadomo, że doprowadziły one w końcu do zajść w d. 8 czerwca, a parlamentowi w niczem nie pomogły.

Królewicz duński w parlamencie.

Wiedeń. Wczoraj o godzinie w pół do 3 po południu przybył do loży dyplomatycznej na posiedzenie izby posłów, następca tronu duńskiego. Niebawem zjawił się w loży hr. Vetter i złożył następcy tronu wizytę. Następnie zwiedzał następca tronu budynek parlamentu.

Mowa p. Jaworskiego a Czesi.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń. W czeskich kołach poselskich panuje od kilku dni pewna niechęć do przywódców Koła polskiego, bo chciano zauważyć, że oni wspólnie z przywódcami niemieckimi zwracają się przeciw obstrukcji. Ta niechęć znalazła też wyraz w prasie czeskiej (patrz nasz dzisiejszy telegram z Pragi *przyp. Red.)* i w prywatnych rozmowach posłów czeskich. Wczorajsze, w gruncie rzeczy zupełnie niewinne odezwanie się p. Jaworskiego o mowie dr. Baxy dolało oliwy do ognia.

W rzeczywistości dr. Baxa nie wygłosił mowy jeno ją wyszeptał, jedno zdanie po czesku drugie po niemiecku, tak, że całość miała w zupełności charakter mowy obstrukcyjnej, której sam mowca na serjo nie bierze. Dr. Baxa jest dobrym mowcą, który zazwyczaj mówi z wielką werwą, tym razem zapowiedział, że mówić będzie tylko pół godziny, ale kiedy na wniosek p. Steinwendera nie zgodzono się na odroczenie posiedzenia, zapowiedział sąsiadom, że mowę „rozciągnie". To i tylko to miał na myśli poseł Jaworski pod wyrazami „niedosłyszalna i niezrozumiała mowa".

Początkowo protestował też przeciw tym wyrazom jedynie radykalny p. Choc, ale mała garstka posłów polskich, która korzysta z każdej sposobności, żeby szerzyć usposobienie wrogie dla p. Jaworskiego, jęła tak długo i tak głośno, udawać w koloarach „oburzenie", aż zwróciło to uwagę Czechów, tembardziej, że jak wspomniałem, niektórzy z nich byli już przedtem przeciw przywódcom Koła źle usposobieni.

Dr. Pacak zwrócił się do kilku członków komisji parlamentarnej polskiej z prośbą o wyjaśnienie znaczenia mowy p. Jaworskiego. Ci odpowiedzieli mu natychmiast: 1) że wyrazy „justament Standpunkt" odnoszą się zarówno do Niemców, jak do Czechów, bo jedni i drudzy nie dopuszczają do kompromisu. 2) Że wyrazy: „unhörbar, und unverständlich" nie odnoszą się do czeskich mów w ogóle, jeno specjalnie do dwujęzycznie wyszeptanej mowy posła Baxy.

To wyjaśnienie zadowoliło p. Pacaka, który też żadnego oficjalnego kroku nie przedsięwziął.

Takim jest autentyczny przebieg epizodu, z którego niektórzy fronderzy zrobić chcą wielką aferę.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Dziennika Polsk.).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W izbie posłów sejmu węgierskiego prowadziła opozycja dalej techniczną obstrukcję.

Imienne głosowania trwały do godz. $^{1}/_{2}2$ po południu, poczem p. Lengyel zażądał, aby prezydent stwierdził, czy izba jest w komplecie. Po przeliczeniu okazało się, iż w izbie jest obecnych tylko 84 posłów, wskutek czego prezydent przerwał obrady na kwadrans. Przerwa atoli trwała do godz. $^{3}/_{4}3$, poczem przewodniczący znów otworzył posiedzenie. Głosowania imienne w sprawie przyjęcia protokołu trwały w dalszym ciągu, a przed każdem głosowaniem następowała na żądanie opozycji pięciominutowa pauza. Nadto po każdem głosowaniu odbywała się kontrpróba. Posłowie opozycyjni opuszczali co chwila salę, aby zdekompletować posiedzenie. W sali atoli było 104 posłów, a więc komplet dostateczny. O godz. 4 popołudniu odbyło się siódme z rzędu głosowanie imienne.

Po dalszem głosowaniu prezydent gabinetu hr. Tisza podniósł, że wskutek odbywania codziennych posiedzeń nagromadziło się mnóstwo spraw, które rząd musi załatwić i dlatego wnosi, aby dziś posiedzenia nie było. Wniosek ten przyjęto. Koniec posiedzenia o g. 7 wieczorem.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. stwierdza, iż zarząd wojskowy, w razie, gdyby do stycznia nie mógł się odbyć pobór rekrutów, byłby zmuszony powołać rezerwę zapasową ostatnich trzech lat, względnie przy kawalerji i artylerji konnej zatrzymać żołnierzy 3 roku. Ze względu na rodziny tych żołnierzy, zatrzymanoby tylko niezbędnie potrzebną ich liczbę.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Pierwsze posiedzenie.

Berlin. Wczorajsze posiedzenie parlamentu niemieckiego, zagaił p. Winterfeld, jako najstarszy wiekiem. Celem stwierdzenia kompletu, odczytano nazwiska posłów. Było 311 posłów. Dziś odbędzie się wybór prezydenta.

Berlin. (Tel. wł.) Socjaliści obstają przytem, aby p. Singer wybrany został wiceprezydentem izby.

Mowa tronowa.

Berlin. Mowę tronową w parlamencie, odczytał kanclerz, hr. Buelow. Mowa tronowa wyraża przedewszystkiem podziękowanie cesarza, za współczucie, okazane mu, z powodu jego choroby, zaznacza dalej pomyślny wpływ stosunków ekonomicznych na finanse państwa i stwierdza, że celem utrzymania równowagi budżetowej, koniecznem będzie zaciągnięcie nowej pożyczki. Dalej podnosi, iż rozpoczęły się już rokowania w sprawie nowych traktatów handlowych i stwierdza, iż państwo niemieckie utrzymywało dobre i przyjazne stosunki ze wszystkiemi innemi mocarstwami. W kwestji macedońskiej podnosi mowa, iż rząd przyczyni się do tego, aby istniejące zawikłania zostały usunięte i — aby tam nastąpił spokój. Cesarz mógł również wymienić osobiście zdania ze swymi sprzymierzeńcami w Rzymie i Wiedniu, jak również z zaprzyjaźnionym monarchą rosyjskim, przyczem stwierdzono obopólne życzenia i dążenie do utrzymania pokoju. W końcu wylicza mowa rozmaite przedłożenia, które rząd wniesie do parlamentu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajszem posiedzieniu rady miejskiej sprawiło prawdziwą niespodziankę głosowanie w sprawie miejskiej kasy oszczędności. Mianowicie na sobotę zapowiedziane jest posiedzenie wydziału wielkiego tej kasy, celem dokonania wyboru 3 dyrektora.

Otóż p. Rotter postawił nagły wniosek, aby odroczono wybór ten i przedtem przedłożono radzie rewizję całego statutu kasy. W imiennem głosowaniu nad tym wnioskiem oświadczyło się za nim 32 radnych, przeciw 27.

Za wnioskiem głosowała mniejszość, oraz część większości konserwatywnej, jako to: radca sądowy Bujak, prałat ks. Bukowski, kanonik ks. Spis, profesorowie uniwersytetu: Cybulski, Cyfrowicz, Jordan, Ulanowski, dalej Antoni Wodzicki, adwokaci Koy, Łępkowski starszy kongregacji kupieckiej Szwarz. Przeciw wnioskowi głosowało grono wybitnych konserwatystów, jako to: I. wicepr. Leo, drugi wicepr. Chyliński, posłowie: Górski, Fedorowicz, Paszkowski, partja Koła mieszczan i ośmiu żydów.

Następnie uchwalono wniosek Rottera o wybór komisji w celu rozszerzenia prawa wyborczego do rady miejskiej, oraz przyznania kobietom bezpośredniego prawa wyboru. Dalej uchwalono zwrócić się do rządu i wydziału krajowego o dalsze fundusze na powodzian, wreszcie wyznaczono 3000 kor. na zapomogi drożyźniane dla djurnistów magistratu, a 800 kor. na zapomogi dla prowizorycznej służby miejskiej.

Wybór drugiego wiceprezydenta miasta Krakowa.

Kraków. (Tel. pryw.) Na tajnem posiedzeniu rady miejskiej dokonano wyboru drugiego wiceprezydenta miasta. Wybrany został na 68 głosujących 46 głosami p. Michał Chyliński. 21 kartek oddano próżnych, reszta rozstrzelona.

O wszechnice słowiańskie.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się tu zgromadzenie, zwołane przez studentów czeskich, ruskich, słoweńskich i chorwackich w sprawie zakładania uniwersytetów słowiańskich. Na zgromadzenie to przybyli posłowie: Hruby, Ploj, Barwiński i Czerny. Uchwalono rezolucję, domagającą się założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach, ruskiego we Lwowie, a słoweńskiego w Lublanie. Zaprotestowano także przeciw przeniesieniu katedr włoskich z Insbruku na obszar słowiański.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem zgromadzeniu studentów słowiańskich, był także p. Gładyszowski. Uchwalono rezolucję domagającą się oprócz założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie, na razie prowizorycznej utrakwizacji uniwersytetu dzisiejszego.

Student ruski Nazar atakował w namiętny sposób rektorat uniwersytetu lwowskiego.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. Zjednoczenie przełożonych austrjackich rafineryj nafty uchwaliło zwrócić się do odnośnych ministerstw z przedstawieniem, że podwyższenie taryfy od nafty gotowo zabić doszczętnie dopiero co zainicjonowany interes eksportowy i zachwiać podstawą stworzonego niedawno kontyngetowania i osłabić siłę konkurencyjną austrjackich rafineryj wobec węgierskich.

Dymisja gabinetu hiszpańskiego.

Madryt. Prezydent gabinetu Villaverde zawiadomił króla o dymisji całego gabinetu.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. W izbie deputowanych po mowie prezydenta gabinetu Giolittiego, który podniósł, że nikt zasadniczo nie zaatakował programu rządu, uchwalono votum zaufania rządowi 284 głosami przeciw 67.

Wsparcia dla Macedończyków.

Sofja. Na wniosek ministra spraw wewnętrznych sobranie uchwaliło pół miljona na wsparcia dla zbiegów macedońskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do *Zeit* donoszą z Madrytu, że w katedrze w Toledo, najwspanialszej budowli kościelnej w Hiszpanji, zawaliło się sklepienie chóru.

Wiedeń. Minister spraw zewnętrznych hr. Gołuchowski powrócił wczoraj do Wiednia z dóbr swoich Skała, w Galicji.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 4 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej, część I, O ziemi stałej" (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali chemicznej uniwersytetu: Wykład gospodarstwa dla kobiet. Początek o godzinie 4 wieczorem.

W „Kole literacko-artystycznem": Odczyt p. Stanisława Rejchana: „Twórczość artystyczna a krytycyzm". Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Towarzystwie lekarskiem: posiedzenie naukowe. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W gimnazjum III: Poranek Mickiewiczowski. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W stow. „Ogniwo" (pasaż Mikolasza) Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: Wykład fizyka miejskiego dra Legeżyńskiego: „Środki ochrony przeciwko chorobom zakaźnym". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (4): Barbary panny. — Lubomiła. — (21): Wowed. Bohor. Wschód słońca o godzinie 7 minut 39, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pochmurno. Mgła.

Przeniesienia. Namiestnik powołał starszego komisarza powiatowego, Władysława Gawińskiego z Doliny, do służby w namiestnictwie we Lwowie i przeniósł starszego komisarza, Adolfa Punickiego, ze Starego Sambora do Doliny, komisarza powiatowego, Władysława Tyszkowskiego, z Kamionki do Ropczyc, koncypistów namiestnictwa: dra Józefa Kownackiego ze Lwowa do Białej i Piotra Lekczyńskiego z Przemyśla do Kamionki, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: dra Adolfa Rappego ze Lwowa do Rzeszowa i Leonarda Albrechta z Jarosławia do Przemyśla.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował oficjała Augusta Ocetkiewicza, naczelnika urzędu stacyjnego w Skawinie, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Wieliczce, oraz przeniósł na własne życzenie komisarza maszyn Fryderyka Fröhlicha z dyrekcji w Wiedniu do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach, adjunkta maszyn Juljana Ilnickiego z kierownictwa ruchu w Czerniowcach do okręgu dyrekcji lwowskiej, nakoniec zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych komisarzom kolejowym drowi Janowi Prunkulowi w Czerniowcach i drowi Sygfrydowi Hellerowi w Wiedniu.

Zamach dynamitowy, czyli z wielkiej chmury mały deszcz. Badania szczegółowe przedsięwzięte przez rzeczoznawców wojskowych w lwowskim arsenale wykazały, że znalezione na progu restauracji Wiksla rzekome naboje dynamitowe — o czem wczoraj donosiliśmy — nie są zgoła niebezpieczne. Okazało się mianowicie, że owe ładunki, na zewnątrz zupełnie jak dynamitowe naboje wyglądające, są zwykłemi rurkami cynowemi, jakie stanowią część składową suchego stosu elektrycznego, napełnione zaś były trocinami i zalane smołą. Widocznie, figlarz jakiś urządził sobie kawał, na który wszyscy wziąć się dali.

Prócz tego, wczorajszej naszej na ten temat notatce djablik drukarski spłatał figla. Mianowicie, podaliśmy tam, że długość pakietu z rzekomymi dynamitowymi nabojami, wynosiła kilkanaście metrów. Sądzimy, że czytelnicy nasi zorjentowali się sami, że zamiast „metrów", „centymetrów" być tam miało.

Z izby sądowej. Rozprawa przeciw małżonkom Janowi i Karolinie Stecerom, oskarżonym o zabójstwo, zakończyła się wczoraj w południe. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Jana Stecerę na jeden rok ciężkiego więzienia, a Karolinę Stecerową na 24 godzin aresztu. Nadto mają skazani wypłacić wdowie po zabitym, Marji Pahucinie, 120 kor. za pogrzeb męża i ból.

Ucieczka kupca. Przed kilku dniami uciekł ze Lwowa po zaciągnięciu mnóstwa długów handlarz instrumentów muzycznych Karol Tomaszewski, posiadający swój sklep przy ul. Kopernika l. 5. Na wiadomość o jego ucieczce zgłosiło się na policję kilkanaście osób ze skargą, że Tomaszewski zabrał ze sobą lub też na odjezdnem sprzedał komuś, ich instrumenta muzyczne, jakie mu dali do naprawy. Szkoda popełniona w ten sposób przez Tomaszewskiego, wynosi paręset koron.

Z uniwersytetu. Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał prywatnemu docentowi uniwersytetu krakowskiego drowi Leonowi Marchlewskiemu, tytuł nadzw. profesora.

Nowy sąd powiatowy. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości wprowadzające nowy sąd powiatowy w Podkamieniu i ustanawiające okręg tego sądu.

Z trybunału kasacyjnego. Wiedeń. (Tel. wł.) Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności wniesione przez ks. Kułyka gr. kat. parocha z Sobót pod Stryjem, który za obrazę rz. kat. kościoła skazany został przez stryjski sąd obwodowy, na dwa miesiące więzienia.

Pęknięcie rury wodociągowej. Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem pękła rura wodociągowa o średnicy 425 milimetrów w ulicy Studenckiej. Rurę tę wyłączono.

Szczęśliwy spadkobierca. Budapeszt (Tel. wł.) Adwokat tutejszy Andrzej Dettrich, znajdujący się w złem położeniu finansowem i mający liczne długi, otrzymał od austro-węgierskiego ambasadora w Berlinie wiadomość, że zmarł w Berlinie krewny jego bankier Dettrich i zapisał mu 60 miljonów marek.

Katastrofa w kopalni. Dortmund. (Tel). W jednej z pobliskich kopalń przy zjeździe zostało 17 górników okaleczonych, z tych kilku ciężko.

Międzynarodowy urząd sanitarny. Paryż. (Tel.). Międzynarodowa konferencja sanitarna uchwaliła w zasadzie stworzenie międzynarodowego urzędu sanitarnego z siedzibą w Paryżu.

Powódź. Cetynia. (Tel.) Wskutek silnych deszczów wszystkie rzeki wezbrały. Mosty pozrywane. Komunikacja przerwana.

Rugi pruskie. Wrocław. (Tel. wł.) Od lat 20 osiadły w Hucie Laury austrjacki poddany kotlarz Surma został przez władze pruskie wydalony.

LALKI.

Gwiazdka nadchodzi, królową marzeń dziewczęcych staje się lalka.

Malutnie Zosie, Marychny i Hele na paluszkach już obliczają dni, dzielące je od tej chwili uroczej, gdy pod pachnącem, jaskrawem od świateł, stubarwnem od cacek drzewkiem ujrzą laleczki nowe, wystrojone, z szeroko rozwartemi oczkami i uśmiechniętemi buziami.

I drżą dzieciaki do tych zabawek, nad które nie ma milszych, nie ma powabniejszych.

Boć lalka to prawie żywa istota.

Lalka płacze, lalka śmieje się, lalka jest krnąbrna lub grzeczna, lalka jest smutna lub wesoła, lalka bawi się, nudzi, śpi, je, chodzi na spacer, lalka odczuwa wszystko, co odczuwa dziecko, bo żyje wyobraźnią dziecka, ożywia się tchnieniem jego.

Kiełkujące pierwiastki macierzyństwa ujawniają się w miłości dla lalki, w przelewaniu uczuć dziecięcych, nie krępowanych jeszcze rozwagą i samowiedzą, na ten przedmiot martwy o kształtach ludzkich, poddający się bez oporu bujnej, niepohamowanej wyobraźni dziecięcej.

Gdy dziecko mówi, że lalka śpi, bawi się, grzeczna jest, lub chora, to mówi prawdę, bo wyobraźnia jego istotnie tchnęła życie w tę zabawkę. Przez nią przesuwa dziecko wszystkie te myśli, uczucia, wrażenia, jakiem

napełnia je świat tak nowy, tak piękny, tak dziwny jeszcze dla niego. Dziecko utożsamia poprostu siebie z lalką, odczuwa głęboko krzywdy jej wyrządzone lub łaski.

Stosunek ten naiwny i rozrzewniający dziecka do lalki nie powinien być przedmiotem drwin i naigrawań ze strony osób starszych. Należy zrozumieć, że traktowanie na serjo lalki przez dziecko jest wywołane potrzebą duszyczki jego, że przez to duszyczka dziecka rozwija się, szlachetnieje.

Pojęli to Japończycy, obchodząc rokrocznie święto lalek. Są to urodziny wspólne wszystkich lalek dzieci japońskich. Święto rozpoczyna się ceremonją religijną, poczem następuje składanie życzeń i darów lalkom, ustawionym w najpiękniejszym pokoju i ustrojonym w suknie najwytworniejsze.

Nietylko wszakże u narodów kulturalnych stanowi lalka ulubioną zabawkę. U najdzikszych nawet znajdujemy ją w powszechnem użyciu, a że była też zabawką w czasach najodleglejszych, o tem świadczą wymownie wymownie wykopaliska archeologiczne.

Dzieci Greków i Rzymian posiadały niejednokrotnie lalki bardzo kosztowne, a gdy umierała dziewczynka, do grobu wkładano również jej lalkę ze wszystkiem, co do niej należało.

Zwyczaj ten przetrwał do czasów chrześ- W 1594 r. otworzono w Rzymie sarkofag Marji, małżonki cesarza Honorjusza, i znaleziono w nim obok szczątków cesarzowej także wspaniale przybraną lalkę z kości słoniowej.

Pod koniec wieków średnich powstał we Francji i przetrwał do XVII. stulecia zwyczaj wśród dam arystokratycznych ofiarowywania przyjaciółkom lalek odzianych zbytkownie. Lalki te posiadały służbę również z lalek złożoną, wspaniałe wyprawy z bielizny i strojów, a nawet meble własne. Najlepsi artyści pracowali nad wyrobem tych cacek, kosztujących nieraz sumy znaczne. Tak n. p. w 1772 roku księżna orleańska ofiarowała infantce lalkę z wyprawą, ocenioną na 22.000 franków.

Królowa Wiktorja angielska była nadzwyczajną miłośniczką lalek. Wszystkie lalki, jakie kiedykolwiek dostała, przechowały się w przeznaczonym na to pokoju w pałacu buckinghamskim.

Jak i na wszystko, tak i na lalki oddziaływa moda. Przedtem najchętniej ubiegano się o lalki wytwornie, bogato przystrojone. Jeszcze za drugiego cesarstwa najulubieńszą była we Francji lalka w stroju koronacyjnym cesarzowej Eugenji.

W miarę atoli rozwoju kolei i stanienia podróży z jednej strony, zaniku zaś malowniczych strojów ludowych z drugiej — weszło w modę ubieganie się o lalki w strojach ludowych różnych miejscowości i krajów.

Takie lalki dłużej zajmują uwagę dziecka, niż lalki szablonowe, zwykle jednak po dojściu do dwunastego, trzynastego roku życia dziewczynka traci do lalek ochotę. Już umysł jej dojrzewa, już wychowanie nakłada hamulec na zachcenia dziecinne, już szkoła skierowuje myśl na tory poważniejsze.

Co prawda, chwyta jeszcze od czasu do czasu dziewczynka lalkę, ale to nie dawna już zabawa długa i ochocza. Po chwili następuje zastanowienie, lalka wypada z rąk lub wędruje do młodszej siostrzyczki.

Wzruszającą scenę rozstania się z lalką ulubioną opisała w pamiętniku swym Joanna Welsch, późniejsza małżonka słynnego historyka angielskiego Carlyle'a.

Dzieckiem będąc uczyła się z zamiłowaniem wielkiem języka łacińskiego, a jednocześnie bawiła się często lalką. Pewnego razu, nauczyciel jej zauważył, że nie wypada jakoś pannie, która czyta już Wirgiljusza, zabawiać się laleczką. Joanna postanowiła tedy rozstać się z ulubienicą, poświęcić ją bogom starożytnym.

W Eneidzie królowa i założycielka Kartaginy, Dydona, zadaje sobie śmierć na stosie, zrozpaczona odjazdem Eneasza, weźwanego przez bogów.

Tak właśnie umrze lalka Joanny.

Dziewczę ubiera lalkę w suknie najpiękniejsze, układa w łóżku i wynosi do ogrodu. Tam otacza łóżko drzazgami cedrowemi, do których dodaje jeszcze kory cynamonowej, gwoździków i gałkę muszkatołową, a następnie podpala stos wonny, deklamując ustępy z Eneidy. Ale na widok płomieni, obejmujących lalkę, głęboki żal przenika serce dziewczęcia. Płacząc rzewnemi łzami, rzuca się na stos, aby wyrwać z niego płonącą ofiarę. Nie może jednak tego dokonać, woła więc o pomoc i pada zemdlona.

Ileż to lalek, chwil szczęścia, tak samo ginie od ognia, który własnemi podłożyliśmy rękoma? Dopiero, gdy ogień wybuchnie, pragnęlibyśmy ocalić je, wyrwać z płomieni niszczących, ale już za późno i sił już nie starczy.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin.** Sekretarz stanu Posadowski w zastępstwie Bülowa zawiadomił parlament, że rada związkowa postanowiła 28 listopada odstąpić od zamiaru zmiany po 31 grudnia przepisów w sprawie importu mięsa, a to dlatego, że nie zebrano jeszcze dostatecznych doświadczeń.

— **Wiedeń** 3 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 685·—, Akcje węg. Zakł. kred. 769·50, Akcje Anglobanku 281·25, Akcje Unionbanku 537·50, Akcje Laenderbanku 434·—, Akcje Bankvereinu 516·—, Akcje Bodencredit 948·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 675·—, Akcje kolei połudn. 88·50, Kolei Elbethal 421·50, Acje kolei Północnej 5538, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 407·50, Akcje Rima Muranji 491·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1890·—, Akcje fabryki broni 384·—, Akcje tureckie tytoniowe 359·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1202·—, Oblig. węg. indemn. 98·15, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 98·45, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·45, 4 proc. listy Banku kraj. 98·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·65, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·87, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·55, Losy tureckie 144·—, Marki 117·24, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 3 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 298·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·50, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 91·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·30, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·85, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. m. kon. 225·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 79·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143·50; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504·—.

— **Wiedeń** 3 grudnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·— do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 3 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·75, Staatsbahny 145·—, Disconto Comandit 198·40. Berlińskie Towarz. handl. 165·25, Laura 240·60, Bochumy 189·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 173·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 136·40, Losy tureckie 144·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 205·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 445·25, Lombardy 17·50, Kolej Henry 108·90, Niemiecki bank narodowy 129·25, Kanada Profered 119·40, Akcje żeglugi hamburskiej 108·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 2ł5·85, Huta „Donnersmark" 246·25.

— **Berlin** 3 grudnia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 3 grudnia. Austrjackie kredyty 216·60, Kolej państw. —·—, Disconto 198·—, Laura —·—.

— **Paryż** 3 grudnia. 3 procentowa renta 98·55, mąka 28·43.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp., pod zarz. St. Płotowskiego.